

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Rok I

Sobota, 4 listopada 1944 r.

Nr 85

Obchód 26-ej rocznicy Rządu Lubelskiego

Komitet Organizacyjny Obchodu Rocznic 26-lecia powstania Rządu Lubelskiego urządza w sali Teatru Miejskiego w Lublinie w niedzielę, 5 b. m. o godz. 11-tej akademię z okazji 26-tej rocznicy powstania Rządu Lubelskiego, na którą złożą się:

1. a) Przemówienie uczestników b. Rządu Lubelskiego, podsekretarzy stanu: ob. ob. Czechowskiego Jana, obecnie Kier. Resortu Sprawiedliwości PKWN i Rogalskiego Mieczysława, b. konsula R. P., oraz przemówienia 2-ch przedstawicieli organizacji politycznych.

2. Część artystyczna.
Wejście za zaproszeniem.

Postępy na wyspie Walheren

PARYŻ, 3. XI. — (Associated Press). Kwater główna gen. Eisenhowera donosi: Wojska Sprzymierzonych, które wylądowały na wyspie Walherem posuwają się pomyślnie na południe i na zachód wyspy. W dalszym ciągu napływają dla nich posiłki.

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Brytyjskie oddziały posuwają się od West Cannelle na zachodnim wybrzeżu Walheren zajęły Zoutelande, 5 km na zachód od West Capelle i 8 km od Flushing.

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Głównodowodzący generał wojsk niemieckich w „worku” Skaldy wzięty został do niewoli wraz z 2.500 jeńcami.

Sluis zostało zajęte i oddziały brytyjskie znajdują się w Knocke. Ogólna liczba jeńców jak dotąd osiągnęła 10.400. W swych ostatnich próbach przełamania prawego skrzydła gen. Dempse'ya w rejonie Meijel Niemcy stracili 59 czołgów. Amerykanie posunęli się obecnie na-

Komuniści popierają rząd belgijski

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Komunistyczna partia Belgii oświadczyła, że w wyniku rozmów między premierem Hubertem Pierlotem i generalnym sekretarzem partii Lallemand o ważniejszych problemach polityki narodowej, partia postanowiła współpracować z rządem. Decyzja ta wzmacnia pozycję rządu Pierlota wobec zwołania parlamentu w przyszłym tygodniu.

Z frontu reformy rolnej

Reforma rolna postępuje naprzód. Chłopi dzielą dalsze majątki obszarnicze.

W powiecie ŁUKOWSKIM rozparcelowano:

Domaszewice, Wołe Domaszowska, Wojcieszków i Wagra.

W powiecie KRASNOSTAWSKIM:

Stary Dwór, Nowy Dwór, Rędziny i Siennice Królewską.

W powiecie HRUBIESZOWSKIM.

Świerszczów (210 ha), Gródek (212 ha), Siedlisko (358 ha), Skoniarochy (400 ha), Nieledecz (700 ha), Koblów (378 ha), Kopytów (524 ha), i Kozłów (400 ha).

31.X b. r. rozparcelowano 13 dalszych majątków obszarniczych, a mianowicie: W powiecie KRAŚNICKIM:

Łyzaków, Antoniów, Suchenie, Blinów, Natalin, Żeczycę Książ, Ostroczę.

Ponadto w pow. SANDOMIERSKIM: Skrzypaczowice, Złota, Ostrołękę, Miechowice, Skotniki i Trzekiesławice

(Dolnośląski)

Szef sztabu węgierskiego w niewoli

Na północ i zachód od Nyiregyhazy wojska sowieckie kontynuując ofensywę w zupełności oczyściły lewy brzeg Cissy. Zajęto miasto Dycenahat i szereg innych miejscowości.

W kierunku na Budapeszt, między Cissą a Dunajem, zajęto ponad 50 miejscowości, w tej liczbie: Szabot-Szalas, Jaskarauny i stacje kolejowe Demset i Csemget.

1 listopada wzięto do niewoli dwa tysiące niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów. Ogółem od 1 listopada między Cissą a Dunajem wzięto do niewoli 7518 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów.

W ręce sowieckie oddał się do niewoli były szef sztabu węgierskiego, Janusz Veres.

Na innych odcinkach frontu miały miejsce walki o znaczeniu lokalnym i działania zwiadowcze.

W dniu 1 listopada zniszczono, wgl. uszkodzono 58 czołgów nieprzyjaciela. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej zestrzelono 17 samolotów przeciwnika.

Dyplomaci opuszczają Budapeszt

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Radio Ankara donosi, że wszystkie delegacje zagraniczne w Budapeszcie wezwane zostały do jak najszybszego opuszczenia miasta.

Zajęcie Baccarat

WASZYNGTON, 3. XI. (Associated Press). Komunikat Sprzymierzonych ciągle jeszcze nie podaje żadnej wzmianki o wtargnięciu oddziałów francuskich do Baccarat, o czym doniosły wczoraj radio berlińskie i radio algierskie.

Niemcy uciekały z północnej Norwegii

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Według wiadomości wiarogodnych, które nadeszły z Tromsø, Niemcy ewakuują się z północnej Norwegii. W ostatnich kilku dniach 30.000 niemieckich żołnierzy przeszło przez ten port w drodze na południe. Tromsø samo jest też ewakuowane. Znajdują się tam teraz główne grupy organizujące ucieczkę na południe. Bojaźń przed inwazją ogarnęła Niemców, szczególnie w Narviku, gdzie w zaopieczonych w szpitalach leży około 1.500 rannych. Przekonanie, że Sprzymierzeni wkrótce wylądują w

Narwegii zostało wzmocnione po niedawnym ataku brytyjskiej floty na Norwegię.

Rzecznik niemiecki oświadczył, że władze norweskie w Szwecji powołały norweskich uciekinierów do obozu dla specjalnego wojskowego wyszkolenia. W obecnej chwili około 10.000 Norwegów szkoli się w różnych obozach w Szwecji. Mają oni w charakterze policii być użyć do wyłowienia elementów quislingowskich i do utrzymania porządku, jak tylko kraj będzie oswobodzony.

Nowy rząd jugosłowiański

LONDYN, 3. XI. (Reuter). — Na konferencji w Moskwie między Churchilllem i marsz. Stalinem doszło do pełnego porozumienia w sprawie Bałkanów i w sprawie utworzenia wspólnego rządu jugosłowiańskiego. Po tej konferencji nastąpiły rozmowy między marsz. Tito i dr. Szabaszczem, w wyniku których wydano oświadczenie, że zostanie utworzony zjednoczony narodowy rząd jugosłowiański.

Można oczekiwać, że w skład nowego rządu wejdą także przedstawiciele kroackiej partii chłopskiej dr. Maczka.

Dr Szabaszcz wróci jeszcze do Londynu, zanim nowy rząd obejmie urządowanie w Belgradzie. Przypuszczalnie

DLA AMERYKAŃSKICH JEŃCÓW W JAPONII

Sekretarz stanu USA Stettinius oświadczył na konferencji prasowej, że Japonia wysłała statek do Władawostoku po odbiór paczek dla jeńców amerykańskich, angielskich, kanadyjskich, holenderskich i in., znajdujących się w Japonii, jak również dla internowanych w Japonii obywateli cywilnych państw Sprzymierzonych.

Rokowania w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi i Japonią trwały przez dłuższy czas i toczyły się za pośrednictwem neutralności rządu Szwajcarii. Rząd ZSRR dopomógł w tych pertraktacjach, wyrażając swą zgodę na wykorzystanie portu radzieckiego, jako punktu tranzytowego i zezwalając na nadesłanie paczek na terytorium ZSRR. Stany Zjednoczone i Rosja radziecka zagwarantowały Japonii bezpieczny przejazd statku w drodze do Władawostoku i z powrotem.

była również omawiana podczas tych rozmów kwestia rady regencyjnej dla zapewnienia legalnej ciągłości władzy podczas nieobecności króla Piotra, w Jugosławii.

Dr Petiot aresztowany

LONDYN, 3. XI. (Reuter). Dr Marcel Petiot, znany masowy morderca paryski, został aresztowany. Miał on na sobie mundur kapiana francuskich sił wewnętrznych.

LOTNICY FRANCUSCY W ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało order 25 lotnikom i oficerom francuskiej grupie lotniczej „Normandie”. Grupa ta, poczynając od roku 1942, bierze udział w walce z Niemcami w ramach lotnictwa radzieckiego. Lotnicy francuscy uczestniczyli w walkach o Orzeł, Smoleńsk i o wyzwolenie Białorusi. Obecnie walczą oni w Prusach Wschodnich. W bitwach przy wtargnięciu Czerwonej Armii do Prus Wschodnich bohaterzy lotnicy „Normandie” w ciągu 6 dni zбили 83 samoloty niemieckie i uszkodzili 12 samolotów. Wielu oficerów grupy „Normandie” wyróżniło się w walkach i już uprzednio otrzymało wysokie odznaczenia radzieckie.

PIŁKA NOŻNA TEHERAN — TBILISI

W Teheranie odbyły się zawody piłki nożnej między reprezentacjami stolicy Iranu (Persji) Teheranu i radzieckiego miasta Tbilisi. Na zawodach było obecnych ponad 15.000 osób, a wśród nich — Szach Iranu Muchammed Resa Pehlewi, zastępca Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Kataradze i ambasador ZSRR w Iranie Maksimow.

Zawody zakończyły się zwycięstwem piłkarzy radzieckich w stosunku 4:0.

Na marginesie

„Zjawisko czysto hiszpańskie”

W „Przeglądzie międzynarodowym” moskiewskiej „Prawdy” znajdujemy następującą uwagę poświęconą Hiszpanii.

Także te rządy europejskie, które mają pewną styczność z hitleryzmem i faszyzmem, usiłują obecnie zatrzeć ślady swych bliskich kontaktów z hitlerowcami. Dotyczy to przede wszystkim Hiszpanii gen. Franco. Tygodnik hiszpański „El Espanol”, wlerne wyrażający poglądy dyktatora Hiszpanii, zapewnia teraz ludzi łatwowiernych, że falanga hiszpańska jakoby nie ma nic wspólnego z partią faszystowską, gdyż falanga jest „zjawiskiem czysto hiszpańskim”, absolutnie nie związanym „z ideologią innych państw”.

Hiszpania, która jeszcze nie tak dawno szczyciła się swą przyjaźnią z „czysto niemieckim zjawiskiem”, obecnie udaje niewiniątka. Lecz hitlerowcy nie zamierzają wyrzec się swego pokrewieństwa z faszystami hiszpańskimi. Niemieckie biuro informacyjne oświadcza w „Przeglądzie politycznym” dn. 25 października: „Gdyby Niemcy zostali w wojnie obecnej zwyciężone, tak jak Włochy, istniejący w Hiszpanii reżim utraciłby podstawę, na której jest zbudowany”.

Inaczej oceniają „czysto hiszpańskie zjawisko” także te szczury niemiecko-faszystowskie, które uciekają z tonącego okrętu hitlerowskiego do Hiszpanii. Czują się one tu nawet bezpieczniej, niż u siebie w domu. Lecz prócz tego, jak donosi prasa zagraniczna, wojska niemieckie, które wycofały się z południowej Francji na terytorium hiszpańskie, zostały i tu na nowo sformowane i zagrażają granicom Francji.

Ta bezczelność hitlerowców w Hiszpanii wywołuje zrozumiałe oburzenie wśród szerokich warstw narodu hiszpańskiego. Pod pozorem rzekomej neutralności Franco ukazuje pomoc Hitlerowi. Bandyci hiszpańscy „Blekinnej dywizji” przeciek przemaszewowali przez całą Europę na front radziecko-niemiecki. Zaś obecnie Franco usiłuje pod maską pseudodemokracji uratować zbankrutowanych hitlerowców, własnych bandytów i samego siebie.

Zaostrzenie sytuacji wewnętrzno-politycznej Hiszpanii jest nie do uniknięcia. Gazeta amerykańska „Christians Science Monitor” podaje z dobrze poinformowanych źródeł waszyngtońskich, że 85 procent ludności hiszpańskiej jest wrogo usposobione przeciwko gen. Franco, lecz „opozycja ta składa się z wielu grup, którym jak dotychczas jeszcze nie udało się połączyć swych wysiłków”.

W kilku wierszach

Dwumilionowa brytyjska „Gwardia Krajowa” została zdemobilizowana. Nie została jednak rozwiązana, lecz ma być stale w pogotowiu.

Departament wojny w Waszyngtonie zaprzecza wiadomościom, jakoby samoloty amerykańskie dokonały nalotu na Tokio.

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Michaił Kalinin, oświadczył, że straty niemieckie na froncie wschodnim w okresie od 24 grudnia 1943 r. do 3-go września 1944 r. wynoszą 1.000.000 żołnierzy.

Amerykańskie ministerstwo produkcji wojennej podaje, że od 1 lipca 1940 r. do 30 września 1944 r. fabryki amerykańskie zbudowały 232.403 samoloty, w tym 74.953 bombowce i 70.627 myśliwców.

Ciężkie bombowce sprzymierzonych bombardowały obiekty w rejonie Wiednia.

SPROSTOWANIE

Z powodu niedbalstwa drukarni w części nakładu wczorajszej „Gazety Lubelskiej” omyłkowo wydrukowano na drugiej stronie kolumnę „Rzeczypospolitej” z dnia 1 listo-

Agentka Gestapo skazana na karę śmierci

UPIÓR NAD KAMIENICĄ

Nad kamienicą, niewielkim domem starej lubelskiej ulicy legł cień upiора. Gdzieś dalej były wszystkie grozy okupacji, gdzieś dalej były troski i bóle całego kraju. Na miejscu, w kamienicy, wyrósł upiór. I upiór straszyl. Bała go się cała kamienica.

A kamienica handlowała rąbanką, mąką, bułeczkami, bimbrem zapewne. Kamienica wyjeżdżała na wieś, rozparcelowywała się na dziesiątki pociągów, na wiele smug „polskich dróg”. rozsypanywała się po wioskach, by wieczerem czy świtaniem skrzętnie przekradzione poprzez sieci niemieckich Bahnschutzów i żandarmerii worki, walizki i plecaki wypróżnić, i rozmięniać w pracowitym trudzie na szeleszczące złotóweczki.

Kamienica handlowała. ale upiór handlował także. Czym popadło. Słoniną, buncami, skórą, mąką... „Jak wszyscy” jak się to mówiło.

Ale upiór miał stosunek w gestapo. Upiór w imieniu gestapo groził i... okazało się, że nie były to czcze pogroźki.

W mieszkaniu upiора bywali gestapowcy. Znani wszystkim aż nadto dobrze, ci, w szarozielonych mundurach, w czapkach z czarnym otokiem i trupią główką na przodzie.

A po tym upiór znalazł się na ławie oskarżonych i już nikogo nie straszyl. Ale w grobie leżało dwóch Polaków, ale w sali Sądu Specjalnego rozpostarł się tuman lepkiej mgły przetykany cyframi, cyferkami, fragmentami rachunków i obrachunków.

KONFIDENTKA

Akt oskarżenia zarzucał Bronisławie Misterskiej, że jako konfidentka gestapo zademonstrowała Niemcom b. oficera armii polskiej członka „Armii Krajowej” oraz b. chorążego W. P. Józefa Mierzejewskiego, swego byłego kochanka i współnika interesów handlowych.

Błada twarz oskarżonej nieprzyjemnie czyni wrażenie. Pewność siebie, zbyt wiele pewności siebie, jak na salę, w której poprzedniego już dnia padł już wyrok śmierci na zaprzęta i kaza.

Rozprawa rozpoczyna się. Rozpoczyna się od zeznań oskarżonej, ponieważ już poprzedniego dnia odczytano akt oskarżenia.

Od początku oskarżona przeczy. Przeczy zeznaniom świadków. Zaprzecza dowodom piśmennym, a gdzie już nie może nic wyświetlić poczyną snuć niesłychanie mętne historie na podłożu handlowym.

KOGO NIE WYDAŁA

A więc: W gestapo oczywiście nie pracowała. Wiedziała gdzie są placówki partyzanckie i sowieckie i... nie wydała. Wiedziała o istnieniu organizacji w trzech wsiach, gdzie gnały ją sprawy handlu i szmuglu, i znowu nie wydała ich.

Mąż oskarżonej został wysłany do Oświęcimia. Usiłowała go uwolnić. I wówczas udaje się do biura pisania podań i każe sobie wypisać prośbę o zwolnienie męża, w której pisze, że Mierzejewski, ów współnik i kochanek „był bandytą” i on to przyniósł do domu znalezione u jej męża ulotki.

Pisze, że jest współpracowniczką gestapo. I żąda, aby w imię oddawanych przez nią usług męża jej zwolnić.

Na sprawie oczywiście nie o tym nie wie. W podaniu kazała napisać co innego. Człowiek, który jej to podanie pisał to wedle niej pijak nałogowy i mętna osobistość.

INTROMISJA I... „KONSPIRACJA”

Prokurator zapytuje się jak było z wprowadzeniem się do mieszkania z którego usunięto ją w czasie wysiedlenia bezrobotnych. I okazuje się, że w rekordowo krótkim czasie gestapowcy zwrócili jej mieszkanie. Oczywiście była z tego powodu następnie huczna libacja.

Sprawa wydania Niemcom Krychowskiego jest dla niej oskarżonej obca. A okazuje się, że Krychowski powiedział jej, że był na nią wydany wyrok śmierci przez tajną organizację, który to wyrok Krychowski zdołał wstrzymać. Wdzięczność Misterskiej wyraziła się w wydaniu Krychowskiego gestapo.

Zaprzecza, że mówiła wszystkim swoim sąsiadom, po aresztowaniu Mierzejewskiego, że to ona go „spłukała”. I z uporem maniaka zagłębiała się w rachunki, rachunekczki, faktyki z szmuglerskiego handlu.

„POWINNA SIĘ PŁASZCZYĆ”

Przed pulpitem staje świadek Krychowska, żona straconego przez Niemców na podstawie doniesienia oskarżonej.

Stwierdza, że od sąsiadki i znajomej, która również zeznaje w tej sprawie, niejakej Wyczalkowskiej słyszała, iż Krychowski w obecności tamtej mówił do oskarżonej, iż ma mu do zawdzięczenia życie. Że gdyby nie on, da-

wno by nie żyła, za to że jest agentką. Po aresztowaniu męża, Misterska b. elegancko ubrana przyszła do świadka i oznajmiła, że idzie do gestapo, by uwolnić jej męża. Świadek, w imię poczucia godności Polki nie chciała rozmawiać czy prosić donosicielki. Ta zaś innym mówiła o niej: „Co to za żona? Powinna płaszczyć się przede mną”.

Oskarżona opowiadała barwnie przebieg swej interwencji w gestapo. Rzekomo szef gestapo miał ją sobie posadzić na kolanach i powiedzieć: „Gut, gut, Bronisław! Krychowski będzie wolny”.

Oskarżona oświadczała jednak, że Krychowski, jeśli go zwolnią będzie pod jej „opieką”. I gdy nadal będzie „trefny” to go wyda... Świadek stwierdza, że do Misterskiej często przychodzili gestapowcy, że odbywały się tam libacje. Stwierdza również, że cała kamienica bała się Misterskiej, ponieważ dzięki znajomościom w gestapo mogła każdego zgubić.

...DO GROBU CIĘ ZAKOPIĘ...

Gdy w czasie działań wojennych na terenie Lublina świadek Krychowska znalazła zwłoki swego męża i nie mogąc urządzić zwykłego pogrzebu, pochowała je w ogródku — Misterska była bardzo podniecona. Mówiła jednak do świadka: „Ja swego męża z grobu wykopię, a ciebie do niego zakopię”.

NIE ŻARTY...

Kolejno staje przed pulpitem świadek Irena Wyczalkowska, właścicielka piekarni. Potwierdza ona wszystkie szczegóły przytoczone w zeznaniach Krychowskiej. Ona właśnie słyszała, jak Krychowski oznajmiał oskarżonej, iż ją uratował. Chcąc przeczyć rozmowie na ten temat i widząc niewłaściwość oznajmiania tak wysoce tajnych rzeczy osobie notorycznie znanej ze swych stosunków z gestapowcami — usiłowała podrzucić w rozprawie myśl, że to wszystko żarty. Jednak Krychowski powiedział, że to nie żarty, że to prawda.

SPRZEDAŻ I WYKUP

Świadek Strucińska, również sąsiadka z „kamienicą” opowiadała jak oskarżona komentowała aresztowanie Krychowskiego, obliczając jednocześnie, że go z aresztu wydobędzie. Chwaliła się przy tym, że ma swobodny wstęp do gestapo. Świadek stwierdza, iż siostra oskarżonej, Jędrzejewska, mówiła na to: „Najpierw go sprzedała, teraz chce wykupić”. Również stwierdza, że oskarżona już w czasie działań wojennych, nad grobem nie miała męża groziła Krychowskiej... śmiercią. Potwierdza również szczegóły o wizytach gestapowców u oskarżonej, podkreślając lek, jakim sąsiedztwo z taką osobą napelniało wszystkich.

Oskarżona chwaliła się również przed świadkiem, że sprzątnęła Mierzejewskiego, za to, że porzucił ją i wrócił do swej żony. Żałowała tylko, że wraz z Mierzejewskim zginął jego gospodarz, zupełnie „niewinny człowiek”, jak mówiła oskarżona, uważając widać, że Mierzejewski był dostatecznie wmierny, by zginąć...

W NOCY CZY W DZIEŃ

Oskarżona zaprzecza wszystkiemu, nie umie jednak w ostrej scenie charakteru konfrontacyjnego podać jakichkolwiek wiarygodnych argumentów. Twierdzi, że ktoś tam wtedy... mówił źle o Polsce.

Prokurator dr Sawicki: I to oskarżoną tak zabolalo, że zaprosiła na kolację w nocy gestapowców?

Oskarżona: W nocy nie zapraszałam, tylko w dzień...

Świadek Tomasz Kowalik, konduktor, stwierdza, że zna oskarżoną z jej częstych jazd w celach handlowych. Widział, jak okazywała rewidującym żandarmerii, czy „Bahnschutzom” legitymację, formatu książeczki, na widok której ci rezygnowali z rewidowania bagażu oskarżonej. I znowu oskarżona usiłuje „zadenuncjować” świadka, teraz dla odmiany przed sądem, wołając, że oto on i inni temu podobni zatrzymywali pociąg przed mostem, aby szmuglerzy mogli wysiadać, nie poddawać się rewizji na stacji...

Oskarżona zaprzecza zeznaniom świadka co do legitymacji i twierdzi, że Kowalik zalecał się do niej, proponując by została jego kochanką.

TROCHĘ „WIECHA”

Świadek Maria Sobinińska stwierdza, że oskarżona brała od niej towar i nie zapłaciła, gdy zaś upominała się o swoje pieniądze, oskarżona groziła jej, że „odpokutuje” wraz z dziećmi, jeśli nie umorzy długu.

Świadek Helena Głowacka, powtarza znowu znane całej kamienicy dzieje. Przez zeznania tych ostatnich świadków przewija się coraz mocniej nitka „handlowej” strony życia

owych dni. Oskarżona robi wielką sprawę z zagadnienia, czy podczas rewizji, w wyniku której aresztowano Misterskiego, zabrano także towar na sumę 50.000, jak sama twierdzi, czemu gorąco zaprzecza świadek „dobrze poinformowany” o wszystkich sprawach Misterskiej.

Świadek Wanda Cichorzewska powtarza znane szczegóły, dorzucając nieco drobniaków bardziej dotyczących sylwetki moralnej oskarżonej niż sprawy.

Świadek Wanda Smulkowska, znająca oskarżoną od 18 lat, „pomimo próśb siostry oskarżonej aby powiedziała o niej coś dobrego”, zeznaje wcale odwrotnie. Wylaża na wierzch brudne szczegóły z prywatnego życia oskarżonej z za denuncjowaniem przez nią Mierzejewskim. Świadek stwierdza, że bała się oskarżonej, bowiem ta wiedziała, że świadek czytała „gazetkę” podziemną i groziła, że ją zadenuncjuje.

Świadek Żytkow kasjer kolejowy stwierdza, że Misterska miała stałą przepustkę, jakiej zwykle Polacy nie posiadali.

SPEŁNIONA FUNKCJA I WINO PORZECZKOWE

Przed sądem staje świadek Franciszek Meissner, emerytowany urzędnik starostwa z czasów okupacji, właściciel biura pisania podań.

Potwierdza, że to on na żądanie oskarżonej napisał i tłumaczył podanie o zwolnienie jej męża, w którym jednocześnie zawarta była denuncjacja Mierzejewskiego. Rozwodzi się nad swą dawną klientelą, którą przeważnie stanowili Polacy chcący złożyć deklaracje na „volksdeutschów”. Mówi, że człowiek więcej bał się Polaka niż Niemca.

Prokurator: Czy świadek nie czuł się winnym redagując takie pismo, w którym oskarżona donosiła na innego, chcąc aby spotkał go ten sam los, co jej męża.

Świadek zaprzecza... Na sali przez chwilę panuje napięcie. Ktoś półgłosem zauważa, że oskarżona owego podania ostatecznie nie oddała Niemcom, natomiast świadek swój udział w napisaniu denuncjacji wypełnił do końca.

Jednakże prokuratura nie ingeruje. Na pytania obrońcy, rozwijana jest sprawa dostarczania przedsiębiorstwu Meissnera klienteli przez oskarżoną, po czym trwa dłuższa dyskusja, kiedy i czy świadek pił wódkę w mieszkaniu oskarżonej, w rezultacie czego wynika, że było to... wino porzeczkowe.

„ZA DOBRY HITLER”

Świadek Wiktor Czechak zeznaje, że oskarżona przychodziła do niej, gdy świadek był w ciężkiej sytuacji po urodzeniu dziecka. Oskarżona doradzała świadkowi, aby wydała kilkudziesięciu działaczy nielegalnych czy też partyzantów, a będzie miała za to zapewnione warunki utrzymania. Dla wzmocnienia wagi swych propozycji, twierdziła, że świadkiem już się gestapo interesuje.

Oskarżona miała się wyrazić do świadka, że „Hitler jest za dobry, ponieważ powinien wszystkich wymordować, zostawiwszy tylko starców i dzieci”.

Świadek Bronisława Chyćko, powtarza wiele materiału narracyjnego centralizującego się w jej sklepiu, przy czym wspomina o legitymacji oskarżonej, rzekomo z gestapo. Miała to być złota książeczka z niebieskim pasykiem...

Jako ostatni punkt przewodu sądowego, przewodniczący stwierdza, iż w aktach sprawy znajduje się dokument dowodzący iż oskarżona była na liście konfidentów gestapo.

MOWA PROKURATORA

Po krótkiej przerwie zabiera głos prokurator dr Sawicki.

— Jestem zdruzgotany — mówi — nie tylko osobą oskarżonej i jej poziomem etycznym, ale i samą atmosferą procesu. Poprostu ręce mdleją. Jak oczyścić to wszystko? Jak przywrócić poczucie prawa? Zarówno oskarżona jak i wiele świadków, — jak wynika z przewodu, — uważało handel, ów handel spekulacji, za cel i oś życia. Reszta to było tylko życie marginalne. I nawet owa działalność konfidentka oskarżonej była jakby na marginesie handlu dla ułatwienia rozrachunków, dla usunięcia konkurencji. Gdy brakowało z kolei materiału do donosów, szedł kto był pod ręką. Szli bliscy, szedł kochanek.

Prokurator podkreśla, że w zeznaniach jednego ze świadków znalazł motyw przewodni postępowania oskarżonej.

— „Ona (oskarżona) uważała sobie za zaszczyt” współpracować z Niemcami. Oskarżonej i wielu innym podobnym imponował Niemiec, imponowała jego moc i przemoc. A Niemcy z takiego poglądu umieli ciągnąć dla siebie korzyści. I dla takich właśnie, którym imponowali Niemcy, niema dzisiaj miejsca w Polsce.

— Nie jest pomyłką, że przed sądem specjalnym stawia się pozornie małych agentów — mówi prokurator. — Niema wielkich agentów, są tylko wielcy urzędnicy policji, którzy przy pomocy małych agentów, potrafią opłacać cały świat, toczyć go jak robactwo.

Prokurator uważa, że wiele z tego co oskarżona opowiadała sąsiadkom o swoich stosunkach z gestapo było przesadą. Nie była ona wcale tak tam wysoko ceniona. Niemcy takich osobników obdarzali pogardą, ale niestety pogardę tą przenosili i na cały naród. A gdy lamali opornych — to lamali im kości. Oskarżona ciągnęła się w zwyz przy pomocy gestapo. — Niechże surowy wyrok jakiegoż żądam będzie ostrzeżeniem, dla tego całego bagna, które idzie za każdym, który może ich wywyższyc.

Jak dobrze pamiętała oskarżona o drobnych detalach rozrachunków handlowych nawet w sprawach dotyczących działalności konfidentkiej, pamięć jej sięga tak daleko. Tego w pamięci nie rejestrowała, bo to było obojętne dla handlu.

Prokurator podkreśla, jak bolesnym był ten cały splot wydarzeń. I rozstrzelany Krychowski i zabłąkany chorąży Mierzejewski, płatający się na pograniczu pomiędzy spekulacją i ulotkami. Zwraca uwagę, że gdy oskarżona namawiała Czechakową do denuncjowania — to czyniła to z dobrej inicjatywy dopomożenia sąsiadce, wcale nie dopuszczając sobie do głowy oceny etycznej tego czynu.

W tym momencie na sali poruszenie. Świadek Sobanińska znajdująca się na sali mdleje. Po chwili przerwy, prokurator mówi dalej.

Obrońca w dużej mierze usiłuje zmniejszyć wagę zeznań świadków i wartość dowodów dokumentarnych.

Oskarżona w ostatnim słowie twierdzi, że jest niewinna i prosi o uniewinnienie. Po dłuższej przerwie, sąd wydał wyrok, skazując oskarżoną na karę śmierci.

SENTENCJA WYROKU

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 2 listopada 1944 r. Specjalny Sąd Karny w Lublinie, rozpoznawszy w dniach 31. X. i 2. XI. 1944 r. sprawę Bronisławy Misterskiej z Krajewskich ur. 19. I. 1901 w Sobieszczanach, córki Józefa i Anny z Baranów, oskarżonej o to, że: 1) w czasie o połowy roku 1940 do końca lipca 1944 r. w Lublinie, działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej i na szkodę osób przebywających na obszarze Państwa Polskiego, jako tajna agentka gestapo wydała w ręce władzy okupacyjnej obywateli polskich Krychowskiego Ludwika z Lublina i Mierzejewskiego Józefa z Lublina, którzy w więzieniu niemieckim zginęli; 2) w grudniu 1942 r. w Lublinie nakłaniała Wiktorię Czechak w Lublinie do wydania w ręce gestapo 28 wzgl. 30 osób przebywających w lesie lub należących do tajnych organizacji niepodległościowych, to jest o czyny przewidziane w art. 1 lit. z Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r., postanowił oskarżoną Bronisławę z Krajewskich Misterską uznać winną: 1. popełnienia zbrodni opisanej w punkcie 2-gim aktu oskarżenia, a nadto 2. tego, że w czasie od roku 1941 do końca lipca 1944 r. w Lublinie, działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej brała udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej i w przesładowaniu takich osób, w ten sposób, że współpracowała z gestapo jako czynna jej konfidentka i wydała w ręce władz niemieckich, Józefa Mierzejewskiego z Radomia który zginął w więzieniu niemieckim, t. j. zbrodni wymienionej w art. 1 lit. b w związku z art. 4 Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. i zbrodni przewidzianej w art. 1 lit. a tegoż dekretu, i za to na podstawie tychże artykułów prawa wymierzyć oskarżonej Bronisławie z Krajewskich Misterskiej karę śmierci. Na zasadzie art. 5 par. 1 lit. a wyżej wymienionego Dekretu i a t. 52 par. 2 K. K. orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Na zasadzie art. 5 par. 1 lit. b Dekretu orzec konfiskatę całego majątku oskarżonej. Na zasadzie art. 6 Dekretu PKWN z dnia 12 września 1944 r. i art. 598 par. 1 K.P.K. uwolnić oskarżoną od zwrotu kosztów postępowania karnego i od ponoszenia opłaty sądowej.

KONFERENCJA AMBASADORÓW AMERYKAŃSKICH

Sekretarz Stanu USA Stettinius przyjął nieoficjalnie ambasadorów wszystkich republik amerykańskich. Na konferencji prasowej Stettinius oświadczył, że spotkanie ambasadorów wyłożyło wiele cennych wniosków i że powstało szereg spraw. Wobec tego spotkania takie odbywać się będą także w przyszłości. Najbliższe spotkanie wyznaczono na 9 listopada.

W walce ze spekulacją i zwyżką cen

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zastal na terenach wyzwolonych od Niemców wyjątkowo trudną sytuację gospodarczą. Można śmiało twierdzić, że gospodarkę narodową w Polsce odbudowywać trzeba od podstaw. Każdy w kraju widział warsztaty pracy zburzone lub spalone, ograbione z maszyn, narzędzi i surowca. Poważne są również skutki zniszczenia środków transportowych, których brak hamuje odbudowę i uruchomienie warsztatów wytwórczych, oraz wymianie handlową, co utrudnia naturalny dopływ towarów na rynek.

Należy zastanowić się również nad innymi brakami, nie materialnej natury, nad którymi nieraz zbyt łatwo przechodzi się do porządku: są to po pierwsze, brak fachowców, — po drugie, pewne skrzywienia natury etycznej, które w psychice szerokich warstw ludności pozostały po pięciu latach okupacji niemieckiej.

Przez cały czas okupacji Niemcy tępił w pierwszym rzędzie polskich inteligentów i fachowców. W ostatnim okresie przystąpili do masowego wywożenia mężczyzn w ogóle, a fachowców w szczególności. Tak na przykład z rejonu Warszawy i okolic wywieziono całe ekipy inżynierów i rzemieślników fabrycznych.

Jeśli wziąć pod uwagę, że dotychczas wyzwólone tereny obejmują okręgi mało uprzemysłowione, że bliskość frontu i trwające działania wojenne uniemożliwiają produkcję w wielu obiektach, — to jest rzecz oczywista, że w tych warunkach musiał wystąpić brak wyrobów przemysłowych, których podaż nie mogła pokryć popytu rynku, wygłodzonego w okresie wojennym. To znowu skośi spowodowało spadek podaży produktów rolnych, ponieważ wieśniak, nie mając możliwości nabyć za uzyskane pieniądze potrzebnych mu wyrobów przemysłowych, nie kwapił się ze sprzedażą swych produktów.

Poważne źródło trudności gospodarczych tkwi wreszcie w spacznej psychice dużej części naszej ludności. Przez okres okupacji ludzie oduczyli się pracować produktywnie. Każdy stracił się, o ile możliwości, nie pracować, lecz żyć z handlu i spekulacji. Kto musiał pracować, starał się pracować tylko tyle ile było potrzeba, aby nie trafić do karnego obozu pracy. Każdy wreszcie usiłował obchodzić wszystkie zarządzenia władz. Metody te były wówczas zgodne zarówno z interesem osobistym, jak i z poczuciem patriotycznym. Ale Niemcy odeszli, a u niektórych pozostały jeszcze nawyki z czasów okupacji. Po wyjściu okupantów gdy osławiony urząd kontroli cen zniknął z powierzchni, spekulacja — podniosła głowę i rozszalała się na dobre. Nie więc dziwnego, że w pierwszych tygodniach po wypędzeniu Niemców, oswobodzony kraj przedstawiał pod względem gospodarczym obraz chaosu i wiele oznak zdawało się wskazywać na to, że znajdujemy się u progu inflacji.

Jednakowoż dzięki zdecydowanej woli władz polskich udało się zapobiec tej katastrofie. Z dniem każdym mnożą się oznaki, że wkraczamy znowu w okres uporządkowanej gospodarki. Osiągnięcie tego było, wobec omówionych na wstępie trudności, nielatte, a drogi, do tego celu obrane, były na naszym terenie zupełnie nowe.

Demokratyczne władze polskie nie chciały bowiem pójść jedynie na drogę zakazów i represyj o charakterze policyjnym. Nie znaczy to jednak, że obecnie wszystko jest dozwolone. Spekulacja, lichwa i paskarstwo będą energicznie zwalczane i surowo karane.

Istota problemu tkwi w niedostatecznej wytwórczości, która nie jest w stanie pokryć całego popytu.

Oprócz omówionych na wstępie trudności, pamiętać należy, że oswobodzone tereny pod względem wytwórczości przemysłowej dalekie są od samowystarczalności. Skoro zaś podaż nie pokrywa popytu, — to tylko reglamentacja może zapewnić słuszny i sprawiedliwy podział istniejących produktów oraz stabilizację cen. Tylko reglamentacja zapewni może każdemu niezbędne minimum towarów i uzasadniony z punktu widzenia hierarchii potrzeb ich podział. Bez reglamentacji nastąpiłaby licytacja, a towar otrzymałby ten kto mógłby najwyżej zapłacić.

Dotychczas jednak nie widzieliśmy u nas reglamentacji, która nie była oparta na policyjnych zakazach handlu zagospodarowanymi artykułami. A właśnie taką reglamentację wprowadzono obecnie w Polsce. Jest to reglamentacja na podstawie umów dobrowolnych. Umowy te zawierane są między wytwórcami a państwem. Zobowiązują one wytwórcę do sprzedawania swych produktów wyłącznie na polecenie władz i w ilościach, wskazanych przez władze, po cenach stałych, zatwierdzonych przez władze na podstawie przedłożonej kalkulacji. Wzajemnie władze przydzielają będąc wytwórcom surowce i materiały pomocnicze również po cenach stałych, czerpiąc je z wytwórni, które są także związane takimi umowami lub z zakładów

państwowych, a poza tym zapewnia wytwórcy niższą taryfę za energię elektryczną, oraz inne ułatwienia natury gospodarczej.

Skalkulowanie cen stałych wymaga oczywiście przede wszystkim ustalenia kosztów robocizny. Dlatego przed zawarciem umów z władzami przemysłowymi we wszystkich wytwórniach muszą być najpierw zawarte zbiorowe umowy pracy, ustalające taryfę wynagrodzeń. Aby móc uzyskać takie ceny stałe, musiano odpowiednio ustalić stawki wynagrodzeń. Dla umożliwienia pracownikom egzystencji, władze w umowie zawieranej z wytwórcą, gwarantują pracownikom aprowizację według jednej z najwyższych kategorii kart aprowizacyjnych, przydziały odzieży, oraz dalsze usługi i świadczenia po cenach stałych, w miarę tego, jak odnośne działy przemysłu czy wytwórczości będą wciągane w system cen stałych.

Im więcej działów wytwórczości wciągniętych będzie w ten system, tym sprawniej będzie on działał. Im bardziej za tym działaniem tego systemu będzie się rozszerzało, tym mniejszy będzie nacisk niepokrytego popytu na rynek i tym gruntowniej podcinane będą podstawy spekulacji.

W dobrze zrozumiałym interesie każdego, leży stabilizacja warunków gospodarczych, uniknięcie wycięgu cen i płac, oraz inflacji. A do tych właśnie celów zmierza reglamentacja, oparta na systemie dobrowolnych umów między pracownikami a przemysłowcami z jednej strony, oraz między przemysłowcem a władzą przemysłową z drugiej strony.

Obrana droga jest słuszną i celową, a dla tego z dużym zadowoleniem notujemy fakt, że w okresie prac przygotowawczych do zawarcia omawianych umów w Lublinie, zgłaszali się do władz liczni przemysłowcy, wyrażając gotowość zawarcia umowy o oddaniu produkcji do dyspozycji władz po cenach stałych na warunkach wyżej opisanych, zaś robotnicy na zebraniach swych związków energicznie domagali się, aby fabryki, w których pracują, zostały objęte systemem umów.

Zrozumieli oni, że współpraca z państwem zapewni im chociaż może czasem skromniejsze dochody niż ostatnio dawał wolny rynek, ale też większą pewność jutra, pewność, że ten skromniejszy zarobek będzie trwałszy, że za kilka tygodni nie staną przed bezczynnymi z braku surowców maszynami, w nieopalanonych warsztatach. Państwo nie stosuje przymusu wobec tych, którzy z nimi chcą współpracować, ale jest rzeczą oczywistą, że pomagając im, pomaga im samym, którzy, czując i myśląc społecznie, jednoczą swe wysiłki z władzami dla odbudowy zniszczonej wojną gospodarki krajowej i tylko oni będą mogli korzystać z przydziałów surowca, opału, ze zniżonych taryf za energię elektryczną, z udogodnień transportowych i t. p. (Polpress).

Obowiązuje nowa pisownia

W Resorcie Oświaty pod przewodnictwem ob. Biedowicza odbyła się konferencja w sprawie pisowni. Obecni byli delegaci szkół, uniwersytetów, kuratorium, związku literatów, prasy i t. p.

Niezależnie od zastrzeżeń, wypowiedzianych pod adresem pisowni z roku 1918 oraz roku 1936, zebrani uchwaliли jednogłośnie we wszelkich publikacjach stosować wyłącznie pisownię nową t. j. tę z roku 1936, zatwierdzoną przez Akademię Umiejętności w Krakowie oraz Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych.

Ujednolajniona pisownia

Słów kilka o ortografii dzisiejszej

Wzmógł się ruch piśmienniczy i wydawniczy w Polsce dzisiejszej oraz coraz bardziej rozrastające się czasopiśmiennictwo, ukazuje się w formie budzącej zaniepokojenie z powodu chaosu, jaki się wkłada do zasad pisowni, którą się autorowie doby dzisiejszej posługują. Należy stwierdzić, że nawet pisma stojące na bardzo wysokim poziomie co do myśli, treści i formy, grzeszą uchybieniami względem pisowni. Autorowie artykułów, posługując się pisownią niejednolitą i opierając się na przemianach bądź na zasadach starej, bądź nowej pisowni.

Dla pamięci zaznaczyć należy, że do roku 1936 obowiązywała w szkołach, urzędach i publikacjach literackich pisownia ustalona przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, obowiązująca w całej Polsce, we wszystkich trzech zaborach.

Kiedy z gruzów pierwszej wojny światowej Polska powstała jako państwo państwowy, kiedy samodzielne państwo zaczęło budować swych źródeł na nowych fundamentach, których kamieniem węgielnym stało się zjednoczenie trzech zaborów, w których siłą rzeczy na czystość i jednolitość języka naszego wpływały elementy języków zaborców, za-

Instrukcja przeciw niektórym wypaczeniom w realizacji reformy rolnej

Obok licznych wypadków prawidłowego i słusznego wykonywania reformy rolnej stwierdzono, że w szeregu wypadków podziału ziemi dokonano w sposób sprzeczny z intencjami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W niektórych folwarkach wydzielono robotnikom rolnym po 5 ha na rodzinę, na skutek czego wyczerpano prawie całkowicie ziemię przeznaczoną do podziału, pomijając prawie zupełnie małorolnych. W innych znów wypadkach robotnicy rolni otrzymali po trzy — 3,5 ha i do tejże normy dopełniono gospodarstwa karłowate, pozbawiając udziału w reformie rolnej gospodarstwa od 3—5 ha.

Częstokroć nie przydzielano wcale ziemi gospodarstwom średniorolnym obciążonym licznymi rodzinami. Omawiane wypadki świadczą o tym, że w toku wykonania reformy rolnej popełniane są błędy, które powinny być jak najszybciej w dalszej praktyce sprostowane.

Intencją Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest utrzymanie jedności wsi polskiej w walce z najazdem hitlerowskim i rodzimą reakcją — a to jest możliwe tylko wtedy, jeżeli wszystkie podstawowe warstwy wsi, a więc robotnicy rolni, chłopci bezrolni, chłopci małorolni (do 5 ha) i przynajmniej najbardziej potrzebujący ziemi z pośród chłopów średniorolnych (od 5 — 10 ha) otrzymają ziemię.

Intencją Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest, aby już teraz największa ilość ludności wsi otrzymała bezpośrednio konkretną realną ulgę, odczuła troskę o siebie ze strony Ludowej Demokratycznej Polski. Dlatego wypadki takie, jak wymienione na wstępie, są niedopuszczalnym wypaczeniem reformy rolnej. Ziemię

trzeba dzielić tak, jak starczy, pomiędzy wszystkie warstwy wsi, a dopełnienie wszystkich gospodarstw do pełnej normy 5-ciu ha nastąpi, gdy Polska odzyska zagrabione przez Niemców ziemie zachodnie.

Dla uniknięcia podobnych wypadków na przyszłość należy:

1. Tam, gdzie ziemi nie starczy dla pełnego obdzielenia wszystkich uprawniających do korzystania, nadział należy ograniczyć do wiosek położonych najbliższej folwarków.

2. Robotnikom rolnym wydzielić, w zależności od zasobów ziemi, na ziemi średniej jakości po 2 — 3 ha.

3. Do tejże normy uzupełnić gospodarstwa karłowate wydzielając im nie mniej niż 1 — 1,5 ha na gospodarstwo.

4. Obowiązkowo wydzielić po działce 1 — 1,5 ha gospodarstwom małorolnym (3—5 ha) nie obdzielonym dotąd ziemią i gospodarstwom średniorolnym obciążonym liczną rodziną.

5. Resztę ziemi, zależnie od miejscowych warunków i potrzeb, rozdzielić między wszystkie warstwy uprawnione do korzystania z reformy (ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy najbardziej ucierpieli od okupantów hitlerowskich): partyzantów i rodzinom bojowników o Polskę demokratyczną, żołnierzom Wojska Polskiego itp. Jak również tym, którzy obciążeni są liczną rodziną.

6. Należy przestrzegać, by działki wydzielone ściśle na jedną rodzinę, przy czym jako rodzinę rozpatrywać należy wszystkich, którzy na dzień reformy rolnej stanowili jedno gospodarstwo domowe.

KIEROWNIK RESORTU ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

(—) Edward Bolesław Osóbka-Morawski

Lublin, dnia 2.XI.1944.

Konferencja prasowa w Teheranie

W ambasadzie radzieckiej w Teheranie odbyła się konferencja prasowa, na której zastępca Komisarza spraw zagranicznych ZSRR Kawtaradze zakomunikował o toku pertraktacji z rządem Iranu w sprawie przyznania rządowi koncesyj naftowych w północnym Iranie. Komisarz Kawtaradze m. m. oświadczył:

Powstanie przemysłu naftowego w północnych okęgach Iranu, które w chwili obecnej są prawie wyłącznie okęgami rolniczymi, stworzy korzystne warunki dla dalszego rozwoju gospodarki rolnej w tych rejonach przez zabezpieczenie dodatkowego rynku zbytu dla produkcji rolnej. Robotnicy i pracownicy koncesji naftowych, mający stałe płace za pracę, zgłaszają znaczny popyt zarówno na produkty rolne, jak i na towary przemysłowe, co utworzy mocną podstawę dla rozwoju handlu i dla wykorzystania miejscowego transportu.

Związek radziecki jest zainteresowany w dodatkowych źródłach ropy i posiada wielkie zasoby techniczne dla organizacji przemysłu naftowego. Zaś Iran, jak widać z po-

wyżej powiedzianego, uzyska dzięki eksploatacji swych złożów naftowych poważne korzyści gospodarcze. Radziecka Komisja rządowa miała wszelkie podstawy do oczekiwania, że propozycje rządu radzieckiego będą przyjęte i że rząd irański wyznaczy swych pełnomocników dla prowadzenia pertraktacji, celem zawarcia umowy, nie odraczając tej sprawy na przyszłość. Należy zaznaczyć, że premier ministrów w rozmowie ze mną wyraził nie tylko całkowite zrozumienie dla tej sprawy, lecz nawet przyrzekł współpracę w korzystnym załatwieniu sprawy.

Jednakże, jak wiadomo, rząd Iranu powziął wątpliwą sprowadzającą się do tego, że rozpatrzenie kwestii udzielenia koncesji Związkowi Radzieckiemu, zostaje odroczone do końca wojny, co jest równoznaczne z odmową. Muszę otwarcie i szczerze powiedzieć, że decyzja ta została w kołach radzieckich oceniana bardzo ujemnie. Radziecka opinia publiczna wypowiada zdanie, że rząd Saada, który zajął taką pozycję wobec propozycji rządu radzieckiego, godzi się na pogorszenie stosunków między naszymi państwami.

pruć, skuwka, alleluja, cetnar, kociol, łtawieczyna, kukurydza, okrąg a okrąg, osiem, pasoyt, reperacja obok reperacja, reperować, rznąc obok rznąc, siedem, szklany, terror, to-na, transakcja, wazelina, wychodztwo a wychodztwo, zaprząg a zaprząg. W końcu w zakresie interpunkcji wprowadzono użycie przecinka przy imiosłowach na — ac, — szy.

Nowe „Zasady Pisowni Polskiej” spotkały się w poważnym gronie profesorów, uniwersytetów, specjalistów języka, literatów, z zastrzeżeniem, niechęcią a nawet zbiorowym protestem, ogłoszonym w czasopiśmie, podpiśanych przez ważkie nazwiska naukowców z dziedziny językoznawstwa i literatury. Poważne grono przeciwników nowych „Zasad Pisowni”, posługiwała się nadal pisownią starą — w ich szeregach znajdowały się również niektóre wielkie pisma periodyczne i dzienniki.

Dziś, kiedy z chaosu powstaje nowa Całość i Jedność — Polska — należy tym bardziej, jako spójni, cementujący gmach ten, posługiwać się jednolitą zasadą pisowni. Zanim jednak głos decydujący w tej sprawie zabierze przyszła Akademia Umiejętności, niechaj ostatnie „Zasady Pisowni Polskiej” z r. 1936 zostaną dla nas kanonem obowiązującym. Wszak to głos był decydujący — kiedy Roma locuta, — causa finita (est).

Paweł Zambrowski

NASZ FELIETON

Krzywdy

Dzisiejsza poczta przyniosła mi taki oto list. „Obywatelu Szal! W tych dniach dzienniki lubelskie ogłosiły wiadomość o aresztowaniu kilkunastu spekulantów. Mimo, że każdy człowiek tytulowany jest dziś obywatelem, aresztowanych nazwano tylko spekulantami. Jakim prawem?

Ta rażąca krzywda, wyrządzona jednostkom w życiu nader pożytecznym — to nie jedyny powód do napisania listu. Jest i drugi — ważniejszy.

Oto gazety podały, że jeden z uwięzionych przyznał się, iż kalkulował towar 250% drożej od ceny kupna. I podniósł z tego powodu gwałt.

Zabolalo mnie to. Zabolalo, jako długoletniego fachowca tej branży. Dlaczego? Opo- wiewem.

Nabywca u naszego brata jakiegoś artyku- lu, zapłaciwszy zań 250 zamiast 100 złotych, krzyczy zaraz: „Rozbój!“ Wolnego! Spokoj- nie! Tak nie można. Trzeba najpierw zbadać ile sprzedawca mógł za ciężką pracę zarobić miesięcznie. Bo gdy podejmiemy do tego w taki słuszny sposób, dowiemy się, że:

Przed wojną kupiec lubelski zarabiał mie- sięcznie 2.500 zł. Konsument naturalnie za- kwestionują tę sumę. Będą dowodzić, że wg. danych urzędu skarbowego, przeciętny zysk kupca nie przekraczał u nas 500 zł. Odpowiem na to: W naszej branży nie było — na szczę- cie — wariatów, podających urzędowi skar- bowemu sumy fałszywe. Przejrzeliśmy o na- szych zyskach znaleziono tylko szuflady o pod- wójnych dnach.

Jako zwolennik ścisłości w rachunkach usta- lam dziś wartość 2.500 przedwojennych zło- tych w mierniku niezmienionym. Będzie nim — złoty zegarek Longines'a. (Nie Longinusa Podbięty, tylko Longines'a ze Szwajcarii). Otóż taki zegarek na demokratycznym pasku skórzanym kosztował przed wojną 250 zł. Średni kupiec lubelski zarabiał zatem 10 zło- tych zegarków Longines'a miesięcznie.

Dziś taki zegarek kosztuje 60.000 $\times 10 =$ 600.000.

Jeli się przyjmie pod uwagę, że przed woj- ną kupiec otrzymywał towar w domach han- dlowych na kredyt, obecnie zaś musi go zdo- bywać po wsiach i w melinach za gotówkę, sprawiedliwość wymaga — licząc ogólnie — zdwojenie zysków. Dochodzimy za tym do uczciwej obliczonej sumy 1.200.000 zł. mie- sięcznie.

Teatr, kino, muzyka

„TEATR MIEJSKI“: Sobota, dnia 4 b. m.: komedia Stefana Żeromskiego p. t.: „Uciekla mi przepióreczka“.

Początek o godzinie 17-ej.

KINO „APOLLO“: Dziś, dnia 4 b. m. „Sta- lingrad“, tekst polski. „Przemarsz jeńców nie- mieckich przez Moskwę“. (tekst polski).

KINO „BALTYK“: Dziś, dnia 4 b. m.: „Te- cza“ i dodatek „Zdobycie Wilna“.

KINO „RIALTO“: Dziś, dnia 4 b. m. „Zew pustyni“.

Nowy numer „Odrodzenia“

Ukazał się nowy, podwójny (6-7) numer „Odrodzenia“ poświęcony Warszawie.

Następujący autorzy zamieścili w nim swoje prace: Antoni Ruszkiewicz „Powstanie warszaw- skie“, Wincenty Bednarczyk „Tragedia Warsza- wy“, Stefan Żółkiewski „Wspomnienia o życiu umysłowym w okresie konspiracji“, Włodzimierz Michajłow „Komplety“, Janusz Minkiewicz „War- szawa, jaka została mi w oczach“, Stefan Jaracz „O Teatrze Narodowym“, Jan Kreczmar „Sytu- acja aktora w okupowanej Warszawie“, Władysław Krzykowski „Dialog w sprawie roli“. Opowia- danie z cyklu „Spotkania z Polską“ drukuje Jan Karol Wende. Kolumnę wierszy „Godzina strze- żona“, zamieszcza Mieczysław Jastrun. Wiersze drukują też Jan Huszcza, Helena Jaworska i Zbi- gniew Piotrowski. Dział poetycki uzupełnia wy- bór poezji podziemnej. Jerzy Zaruba umieścił cykl rysunków „Warszawa pod okupacją“.

Numer uzupełniają „Miscellanea“ i dział kroni- karski.

IZBA ZDROWIA W LUBLINIE

wzywa wszystkich członków Izby Lekarskiej Lu- belskiej do wpłacenia składek izbowych, składek do Związku Lekarzy Państwa Polskiego, jak rów- nież pierwszej, podstawowej składki do Kasy Pomocy Koleżeńkiej w kwocie 100 zł. (sto zł.) w terminie jak najkrótszym, co leży zresztą w interesie rodziny każdego ubezpieczonego. Nie wpłacone składki będą ściągane przymusowo przez władze administracyjne, z kosztami egzekucji.

Nadto przed wojną kupiec wyjeżdżał na odpoczynek do Krynicy, Zakopanego, Drus- kienik, Truskawca. Dziś zrobić tego nie mo- że. Pracuje okrągły rok. Według ustaw obo- wiązuje go na pracę normalne mie- sięczne wynagrodzenie (600.000 zł) za nie- wykorzystany urlop. Do tego musimy dodać co najmniej drugie tyle tytułem odszkodowa- nia za szwank na zdrowiu.

Zatem 1.200.000 plus 1.200.000 = 2.400.000 złotych.

Czy najbardziej obrotowy człowiek z naszej branży — nawet kalkulujący ceny towarów o 250% drożej — zarobił dwa i pół miliona miesięcznie?

Za co więc tak okropne represje spadają na to pracujące obywatelsko kupiectwo na tak zwanym rynku spekulacyjnym?

Czekam odpowiedzi.

Szanowanie Wam, obywatelu Szal!

* * *

Muszę przyznać, że według moich obliczeń średni lubelski obywatel-spekulant istotnie ty- le nie zarabia. Moja matematyka wykazuje miesięcznie od dwustu do trzystu tysięcy.

Ze się więc dzieje tej branży krzywda — widać to jak na dłoni.

Sz.

Egzaminy nadzwyczajne w szkołach powszechnych

Za okupacji niemieckiej nie wszyscy mogli korzystać z dobrodziejstwa nauki w normal- nej szkole, a tym, którzy do niej uczęszczali, zabroniono wiedzy o Polsce, usunięto bowiem z programów historię i geografję, a naukę ję- zyka polskiego ograniczono do opanowania techniki czytania i pisania.

Zdrowy jednak instynkt narodowy, zarów- no uczniów, jak i rodziców, nakazywał orga- nizowanie prywatnych lekcji i kompletów, które umożliwiały uzupełnienie nauki do norm określonych programem przedwojen- nym.

By umożliwić młodzieży i dorosłym zale- galizowanie nauki prywatnej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego powołuje we wszystkich powiatach komisje egzaminów nadzwyczajnych w szkołach powszechnych.

Do egzaminów będą mogli się zgłosić wszy- scy, którzy ukończyli 14-ty rok życia, a chcą uzyskać świadectwo z ukończenia pełnej szko- ly powszechnej, lub świadectwo stwierdzające, że posiadają wiadomości z jednego lub więcej przedmiotów, objętych programem nauczania szkoły trzeciego stopnia (np. historia, geogra- fia, język polski). Zezwolenia na składanie egzaminów udziela inspektor szkolny.

Kandydaci, którzy przekroczyli 18-ty rok życia, mogą być zwolnieni od zdawania egza- minu z rysunków, z zajęć praktycznych, śpie- wu i ćwiczeń cielesnych; w takim razie mu- szą w podaniu wyraźnie o to prosić.

Do podań wnoszonych do Inspektorów Szkolnych należy dołączyć: 1) metrykę uro- dzenia, 2) krótki, własnoręcznie napisany ży- ciorys z podaniem przebiegu studiów, 3) ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne, 4) fotografie, o ile kandydat nie jest komisji osobiste znany, lub o ile nie można w inny sposób stwierdzić tożsamości osoby.

Jednocześnie należy wpłacić takse egzami- nacyjną w wysokości czterdziestu zł. za egza- min z ukończenia pełnej szkoły powszech- nej.

Rejestracja nauczycieli szkół rolniczych

W związku z planową rozbudową na wsi szkol- nictwa rolniczego i specjalnego, ogłasza się rejestr- ację nauczycieli, reflektantów na nauczycieli i in- struktorów szkolnych w zakresie rolnictwa, ogro- dnicstwa, hodowli zwierząt i roślin, gospodarstwa domowego, mleczarstwa, pszczelarstwa, rybactwa, samorządu wiejskiego, spółdzielczości oraz dzie- dziny oświatowo-społecznej.

W tym celu należy bezzwłocznie nadesłać zgło- szenia wg. następujących punktów do Resortu Rolnictwa, Inspektorat Szkolnictwa Rolniczego:

1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia (dokładnie), 3) zawód i źródło utrzymania ojca, 4) wykształcenie (szczegółowo, licząc od szkoły początkowej), 5) wszelkiego rodzaju praktyka i prace zarobkowe, 6) wszelkiego rodzaju praca spo- łeczna, 7) zainteresowania i dążenia.

Zgłoszenia mogą składać osoby posiadające cał- kowite lub częściowe studia w szkołach lub na kursach różnego typu.

Zaduszki na Majdanku

Zdawałoby się, że jeszcze ciągle bramą w uszach strzały, pomieszane z płaczem i la- mentem. Tony walcą z głośnień i huk trak- torów, że tysiące giną, giną, giną, z rąk nie- mieckich katów.

Odwroć się karta dziejowa. Lublin jest miastem wolnym. Pozostałe szczątki i prochy milionów pomordowanych przywitały wstę- pujące nasze wojska. Pieczę krematorium zia- li jeszcze ogniem zniszczenia, doty przepelnio- ne były świeżymi trupami. Potworne obrazy nie schodziły z oczu naszych ni w dzień, ni w nocy.

Przyszło święto Zaduszek. Święto, ku cze- ci tych najmilszych zmarłych, drogich każdemu sercu Polaka, wyruszyli w długim pochodzie przedstawiciele rządu, duchowieństwa, wojska, przedstawiciele partii robotniczych i wszy- stkich związków zawodowych, młodzież wszy- stkich szkół, nieprzebrane tłumy publiczności. Przy poważnych tonach marza w skupieniu, w pełni zdając sobie sprawę z powagi chwili, szedł pochód na Majdanek do miejsca kaźni „krematorium“. Pieczę przemienione w gro- bowce, przed nimi masowe groby przybrane wieńcami. Prosty drewniany krzyż wznosi swe ramiona nad milionami zakopanych szczątków, ludzi wszystkich wyznań, wszy- stkich narodowości i przekonań.

I nagle nad głowami zgromadzonych tłumów, poczęły krążyć polskie samoloty, zrzu- cając wieńce na groby. Był to piękny moment

witany z entuzjazmem przez tłumy. Wokół nieprzebrane morze głów, i my, byli więźnio- wie Majdanka, mała garstka ludzi, którzy ży- wi wyszli spoza tych strasznych drutów, my których nie zdążyła bestia hitlerowska pożreć. My stoimy nadal nad mogiłą znanych nam to- warzyszy, z którymi niejedną smutną chwilę przeżywalimy i Bogu gorące składamy dzie- ki, że pozwoliła nam doczekać chwili, gdy polskie nad nami łomocą sztandary, gdy pol- scy księża Mszę połową odprawiają i polscy żołnierze grają nam nasz hymn. Drogo opla- ciliśmy tę chwilę, lecz po stokroć jest ona święta i niezapomniana.

Msza się rozpoczęła. Słychać ciche pienia- żałobne. Kazanie w słowach z serca płynących słyszymy o przepojonych nienawiścią i zlem- czynach Niemców. O kulturze zniszczenia, jaką wokół rozlewali. Słyszymy o związku naszych dusz, dusz Polaków, rozrzuconych po wszystkich ziemiach świata, w wspólnej wal- cie z potwornym wrogiem. Msza kończy się pieśnią „Boże coś Polskę“.

W ogrodzenie przed grobami wchodzi du- chowni, generał Berling, gen. Zawadzki w asy-ście wojskowych i przedstawiciele Rządu. Krótka modlitwa za spokój dusz pomordo- wanych. Poświęcenie mogił i krzyża. Na wie- trze zgodną melodią łomocą sztandary PPS, PPR i sztandar Królowej Korony Polskiej. Chwila pełna skupienia.

W kacie pod krzyżem słychać płacz dwu kobiet, których mężowie zginęli na Majdanku. Muzyka gra. Następuje chwila złożenia wień- ców. Pierwszą wieńiec składają przedstawiciele PKWN, drugi Wojsko Polskie, a dalej przedstawiciele wszystkich partii, związków, szkół i fabryk. Wszyscy niosą w dani dar- plynący z serca, dla nieodżałowanych braci. Dalej nastąpiły przemowy wiceministra ob. Janusza, gen. Zawadzkiego i dr Skrzyszew- skiego. Następnie ślubowanie młodzieży wszy- stkich szkół, która w gorących słowach ślubo- wała nigdy nie wyrzec z pamięci poległych siostr i braci, i godnie pomścić ich śmierć. M. K.

Komitet fabryczny w drożdżowni

Dnia 31 października b. r. odbyło się ogólne zebranie pracowników fabryki drożdży p. f.: „Wrzodak“, celem omówienia spraw zawodowych oraz wyboru Komitetu Fabrycznego.

Zebrań zgłosił ob. Mielicki, drugi sekretarz Rady Związków Zawodowych w Lublinie. W swoim przemówieniu omówił on cele i zadania organizacji zawodowych pracowników, przyczem podkreślił, że dziś robotnicy — za pośrednictwem Komitetów Fabrycznych — biorą czynny udział w kierowaniu produkcją swojego warsztatu pra- cy. Następnie złożył zebranym krótkie sprawo- zdanie z Wojewódzkiego Zjazdu delegatów Zwią-zków Zawodowych, jaki odbył się w dniach: 29 i 30 października w Lublinie w sali kina „Apol- lo“ przy udziale 275 przedstawicieli 56 organiza- cji zawodowych Ziemi Lubelskiej. W końcu swo- jego przemówienia zwrócił uwagę zebranym pra- cownikom, żeby do Komitetu Fabrycznego wy- brali wypróbowanych w walce o prawa robotnicze pracowników.

Nad referatem ob. Mielickiego wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której wzięło udział szereg mówców. Poruszyli oni szereg pro- blemów, związanych z pracą w firmie „Wrzodak“, jak również inne zagadnienia, interesujące ogół pracowników, np. kwestię mieszkaniową. Omó- wiono szczegółowo sprawę płacy, deputatów ży- wościowych, wynagrodzeń za godziny nadliczbo- we.

Apel ludowców

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Lublinie, apeluje do wszystkich działaczy ludo- wych i Zarządów Powiatowych S. L. o wzno- wienie działalności organizacyjnej na swoich te- renach przez zwołanie zjazdów powiatowych i przeprowadzenie wyborów statutowych zarządów powiatowych Str. Ludowego.

O terminach zjazdów należy zawiadomić Wo- jewódzki Sekretariat S. L. w Lublinie (ulica Pie- rackiego 7), który wyśle delegata na Zjazd. Nie- zwłocznie po Zjeździe należy nadesłać odpis proto- kółu z dokonanego wyboru członków Zarządu Powiatowego.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Zi- czoły Sztandar“ Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ulica Pierackiego 7. Warunki prenumera- ty: kwartalnie zł. 38, miesięcznie zł. 12.

Należy również powołać do życia przedwoje- ne koła Str. Ludowego i tworzyć nowe koła wiej- skie i gminne.

OFIARA NA POMOC WARSZAWIE

3.200 złotych z polecenia mieszkańców domu przy ulicy Wieniawskiej 6 i 8 na rzecz Wojew. Komitetu Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny, złożono w dniu 16 października w Banku Handlo- wym w Warszawie, Oddział w Lublinie.

we, przydziałów butów i odzieży dla zatrudnio- nych w drożdżowni, jak również stołówki fab- rycznej.

Na zakończenie zebrania wybrano Komitet Fa- bryczny w następującym składzie: ob. ob. Popik Włodzimierz, Kłos Justyna, Rużyło Jan, Czerna- kiewicz Stanisław oraz Panłot Franciszek. Z. S.

DZIENNIK WOJEWÓDZKI

Ukazał się Nr 1 Lubelskiego Dziennika Wojewódzkiego zawierający szereg aktual- nych zarządzeń natury urzędowych oraz dział nieurzędowy.

Ze związków

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW

W niedzielę, dnia 5 listopada b. r. o godz. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów w Lu- blinie (ul. Szopena 8) odbędzie się 1-sze zebranie architektów wyzwolonych ziem polskich

ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH

Komitet Organizacyjny Związku Inwalidów Wojennych RP. wzywa Zarządy Kół Powiatow- ych i Miejskowych z terenów wyzwolonych Rzeczypospolitej Polskiej do:

1. Natychmiastowego zwołania walnych zebrań członków kół,
2. Wyboru delegatów na zjazd krajowy,
3. Natychmiastowego nawiązania kontaktu Za- rządów Kół z Komitetem Organizacyjnym, w Lublinie (Hotel Europejski) Powiatowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych R. P.
Z uwagi na mający odbyć się Zjazd Krajowy delegatów w pierwszej połowie grudnia r. b., Za- rząd Kół nadesłać odpisy protokołów walnych zebrań oraz wykazy delegatów na Zjazd najda- lej do dnia 20 listopada r. b.

ZW. PRACOWNIKÓW BIBLIOTEKARSKICH I KSIĘGARSKICH

prosi wszystkich członków o przybycie na walne zebranie, połączone z wyborem władz, które od- będzie się dnia 5 listopada 1944 r. o godz. 10-ej przed południem w lokalu Hotelu Europejskiego, ulica Krak. Przedmieście 29. Lokal wskaże portier hotelu. Przybycie wszystkich obowiązkowe.

ZWIĄZEK OGRODNIKÓW

zawiadamia ogrodników zawodowych zaintereso- wanych przydziałem działek ogrodniczych w związku z wykonywaniem Dekretu o reformie rol- nej, by zgłaszali się do biura Związku przy ul. 3 Maja 20 do dnia 7. XI. b. r.

Zarazem zawiadamia, że w sprawie kart żywa- nościowych dla pracowników ogrodniczych zgło- szać się należy niezwłocznie